

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 50 h.
Wiersz jednoszp. petitowy . 150 K
Nadesłane 2 K; po kronice 3 Kor.

R-kopisów Redakcyja nie zwraca, li-
stów bezimiennych nie przyjmuje.

RRENUMERATA : z przesyłką

Miesięczna . . .	K 2-40	K 2-60
Kwartalna . . .	K 7-20	K 7-80
Półroczna . . .	K 14-40	K 15-60

Cena numeru **60 hal.**

Adres Redakcyi „Ziemi Rzeszowskiej“ ul Skarbowska 3 (Dom p. Słazkiewicza).

W sprawie stolicy województwa w Rzeszowie.

Wkrótce skończą się ferye sejmowe i nasi posłowie zbiorą się, by dalej prowadzić trudne dzieło budowy państwa polskiego.

W programie prac, jakie w najbliższej przyszłości czekają Sejm, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprawa podziału obszaru b. Galicyi na nowe jednostki administracyjne tj. na województwa.

Niejednokrotnie dochodziły nas słuchy o różnych projektach przyszłego podziału, nie znamy jednak dotąd ostatecznego planu rządu. Tem gorliwiej przeto należy zabiegać teraz, gdy rzecz bliska już urzeczywistnienia, by plan ten, jak i jego wykonanie wypadł jak najtrafniej i najkorzystniej dla ludności i dla państwa.

Zachodzi bowiem obawa, że plan taki, ukuty w tajniach biur ministerjalnych, nagle może wypłynąć na powierzchnię obrad sejmowych, gdzie o jego losie rozstrzygnie przypadkowa większość głosów, kierowana sympatjami partyjnemi lub interesem partykularnym.

Tymczasem podział taki ma się dokonać nie na rok ani na dwa, ale na daleką, wiekową może przyszłość, przeto decydować o nim ma nie przeszłość i nie tyle nawet teraźniejszość, ile przedewszystkiem przyszłość, przyszły rozwój i ułożenie się stosunków gospodarczych w naszym państwie. Wszelkie przeto osobiste lub partykularne interesa powinny zniknąć wobec interesu całej ludności i interesu państwa, jego naturalnego rozwoju i sprawności funkcjonowania maszyny administracyjnej. Wszelkie bowiem błędy i przeoczenia pomścilyby się silnie na przyszłych pokoleniach i na przyszłym rozwoju państwa.

Z tych względów wynika pierwsza zasada, jaka bezwarunkowo winna kierować rządem i sejmem, tj. *by przyszłe województwa nie obejmowały zbyt rozległego obszaru.* Ogólnie bo-

wiem znaną jest reguła, że jednostki administracyjne tem dokładniej i sprawniej mogą spełniać swoje zadanie, im są mniejsze, a pamiętać należy, że głównem zadaniem władz wojewódzkich będzie bezpośrednio kierowanie i nadzór działalności władz administracyjnych po gminach i powiatach. Z tego powodu domagamy się *by między przyszłym województwem krakowskiem a lwowskiem powstało koniecznie jeszcze jedno województwo,* obejmujące obszar t. zw. środkowej Galicyi t. j. od Dunajca od zachodu po San na wschodzie i od Wisły i Sanu oraz części kąta między Sanem a Tanwią w byłym Królestwie Polskiem od północy, po Karpaty od południa.

Plan taki pokrywałby się z projektem posła Daszyńskiego podziału b. Galicyi na cztery województwa.

Jeżeli teraz przyjrzymy się na mapie obszarowi przyszłego województwa, to zobaczymy, że w samym środku tego obszaru leży Rzeszów, podczas gdy Tarnów i Przemyśl leżą po przeciwnych krańcach na samej jego granicy. Samo więc *centralne położenie Rzeszowa wskazuje na to, że on powinien być stolicą przyszłego województwa,* tembardziej, że przeciętne oddalenie jego od granic całego obszaru wynosi 80 km.

Rzeszów leży przy głównej linii kolejowej Lwów-Kraków, mniejwięcej w równym oddaleniu od obu tych miast. Z Rzeszowa idzie kolej do Jasła, łącząca główną linię z linią przykarpacką (transwersalną) mającą bezpośrednie połączenie z Węgrami. Kolej Przeworsk-Rozwadów-Tarnobrzeg-Dębica łączy Rzeszów z b. Królestwem Polskiem.

To są koleje istniejące obecnie: w tym roku jeszcze rząd ma przystąpić do budowy zatwierdzonej niedawno linii Rzeszów-Kolbuszowa-Sobów-

Tarnobrzeg, a oddawna drzemią w projekcie linie: Rzeszów-Tyczyn-Brzozów-Sanok i Rzeszów-Jasło-Konieczna-Bardjów na Węgrzech. W ten sposób Rzeszów leżałby na skrzyżowaniu dwu najważniejszych linii łączących w najkrótszym czasie Paryż-Wiedeń z Odessą i Konstantynopolem i Gdańsk-Warszawę z Budapesztem i Adryatykiem. Obfitość linii kolejowych i ich różny kierunek będzie olbrzymiem udogodnieniem zarówno dla ludności jak i dla władz, dającym szybką możliwość wzajemnego komunikowania się, a powstanie stolicy województwa w Rzeszowie przyspieszy z pewnością budowę projektowanych linii. Nie zapominajmy wreszcie o mającym wkrótce powstać kanale łączącym Wisłę z Dniestrem, który będzie miał ogromne znaczenie dla wzrostu naszego przemysłu i górnictwa.

Te koleje staną się niezbędne, gdy po obecnej stagnacji ruszą się kapitały nagromadzone w kraju i za granicą, gdy wreszcie reforma rolna zmusi wielkich obszarników do zajęcia się przemysłem, a *właśnie pod względem przemysłowym i górniczym stanowi omawiany obszar niezwykle bujny teren do eksploatacyi.*

Na północy, w powiatach tarnobrzekim i niskim wielka gospodarka leśna utworzy przemysł drzewny, w czem jej pomogą niewyzyskane dotąd formacje węglowe, kryjące się między Wisłą a Sanem, na południe zaś od Rzeszowa znajdują się w ziemi nieprzebrane skarby ropy i gazów ziemnych. Rzecz prosta, że władze wojewódzkie położone w środku tych bogactw naturalnych, będą intensywniej wspierały ich rozwój.

Sam Rzeszów wreszcie jako miasto posiada wszelkie warunki, by stał się stolicą województwa.

Wielka ilość parcel budowlanych, sięgających aż do śródmieścia, bliskość cegielni i lasów, wpłyną na rozwój miasta, a obawa o wyżywienie

nadmierne napływu ludności odpada wobec tego, że w czasach normalnych uchodził powiat rzeszowski za jeden z najbogatszych i najurodzajniejszych na całym tym obszarze.

Wprawdzie na utworzeniu stolicy województwa w Rzeszowie zyska najwięcej samo miasto Rzeszów, ale w interesie wszystkich mieszkańców przyszłego województwa leży, by mieć jak najkrótszą i jak najdogodniejszą drogę do jego stolicy, a to może się stać tylko wtedy, gdy ona będzie leżeć mniej więcej w środku całego okręgu i na punkcie węzłowym dróg komunikacyjnych.

Takiem miastem jest na omawianym obszarze jedynie Rzeszów.

Dbając przeto o dobro nie tylko miasta Rzeszowa, ale całego obszaru przyszłego województwa, jego ludności, jak i całego państwa, komitet specjalnie w tym celu utworzony z łona Organizacji umysłowo pracujących, Obrony Narodowej i Rady miasta w Rzeszowie uchwalił przedłożyć Sejmowi i Rządowi memoriał, zakończony następującymi rezolucjami:

1) zważywszy, że utworzenie zbyt rozległych jednostek administracyjnych, jakimi mają być przyszłe województwa, nie byłoby korzystnym dla ich pomyślnego rozwoju w przyszłości, domagamy się, by pomiędzy województwem krakowskim a lwowskim utworzono na terenie b. Galicyi województwo, obejmujące mniej

więcej obszar od Dunajca po San i od Wisły po Karpaty;

2) by ze względów na położenie geograficzne, dogodności komunikacyjne, bliskie sąsiedztwo centrów górnictwa i przemysłu obecnego i niebawem powstać mającego, oraz na dogodności natury lokalnej stolicą tego województwa było miasto Rzeszów.

Równocześnie postanowił Komitet zwrócić się do wszystkich bezpośrednio interesowanych zarządów gmin i rad powiatowych, aby analogiczne memoriały, opatrzone podpisami, przesyłały na ręce Komitetu w Rzeszowie, który je przez specjalną deputację wręczy odpowiednim czynnikom w Warszawie.

Rzecz ogromnie ważna, której doniosłe skutki okażą się w przyszłości, ale trzeba działać szybko i energicznie!

(Memoriały należy odsyłać pod adresem Dra Romana Krogulskiego, burmistrza w Rzeszowie.)

Kronika prowincjonalna.

TARNOBRZEG.

Dużo obecnie pisze się o robotach publicznych, nadto o bezrobotnych, którym z braku zarobkowania musi się dawać zasiłki po kilkanaście koron dziennie. Roboty publiczne kończą się

na pisaniu, bezrobotni zaś pochłaniają kolosalne sumy. W powiecie naszym od szeregu lat dokucza wylewem z powodu wadliwej regulacji, rzeka Łęg i tego roku na wiosnę zalała trzysta morgów pola obsianego. W sprawie regulacji łożyska rzeki udała się deputacja do Delegata Ministerium robót publicznych w Krakowie, który przyrzekł sprawą się zająć, tem bardziej, że plany regulacji już od dawna są zrobione, jednak w Warszawie sprawę tę odłożono ad akta. Jeżeli dla bezrobotnych są pieniądze, to tem bardziej powinny być na takie rzeczy, których zaniedbanie powoduje utratę chleba kilkuset rodzin. *Rolnik.*

—o—

ROZWADÓW.

Kwiatuszkciem wybujałym zbyt na naszej rozwadowskiej niwie, to paskarstwo tytoniowe. Roślina ta odraśta regularnie w tym czasie, jak pan Aron Wagschal wykonawca trafiki Ruchli Friedmann wraca z Rzeszowa z poborem tytoniu. Ile przyniósł? kto dostał? komu dał? ile na tem zarobił? — to są tajemnice znane chyba tylko samemu Wagschalowi. Przy podziale, według zdania p. komisarza Rysia, ma być stosowany klucz, według którego połowa trafiki dostaje jednego miesiąca, a druga znowu przy następnym poborze: bo jak mówi pan komisarz, tytoniu jest „tak” mało, że niema czem dzielić. Gdyby nawet i

Nasze kooperatywy.

III.

Co to są kooperatywy?

Kooperatywy czyli stowarzyszenia współdzielcze są to zrzeszenia, tworzone dla prowadzenia przedsiębiorstwa zbiorowego, przy wykluczeniu kapitału od udziału w zyskach i zastrzeżeniu tych zysków wyłącznie stronom ekonomicznie słabszym. Zrzeszenia te dążą przez to do poprawy ustroju gospodarczo-społecznego, nie naruszając poza tem innych jego zasadniczych podstaw.

Liczba członków w takich stowarzyszeniach jest nieograniczona, prawo korzystania dla wszystkich równe, — zysk bywa rozdzielany w stosunku do korzystania z tego przedsiębiorstwa i do włożonej w nie pracy w różnych jej postaciach. Z zysku tworzy się fundusz rezerwowy, do którego wrazie rozwiązania związku członkowie nie mają prawa.

Wszystkie stowarzyszenia współdzielcze mają więc na celu usamowolnienie ekonomiczne członków, by mogli obejść się bez drogich pośredni-

ków i wystarczyć samym sobie. I tak n. p. stowarzyszenia kredytowe chcą uwolnić członków ze szponów lichwiarza, dać im tani kredyt i umożliwić oszczędności; stowarzyszenia spożywcze (konsumy) starają się umożliwić swym członkom obejść się bez kupców, zakupywać wszystko bezpośrednio u wytwórców, a wreszcie wytwarzać wszystko, czego członkowie potrzebują; stowarzyszenia wytwórcze znowu dążą do tego, by robotnicy pracowali bez przedsiębiorcy, wytwarzali wszystko przy pomocy własnych środków i na własny rachunek, a produkty sprzedawali bezpośrednio konsumentom, bo przy wykluczeniu pośrednictwa praca da im więcej, a konsument otrzyma produkt taniej.

Mają one jeszcze jedną cechę charakterystyczną. Oto chcą rywalizację zastąpić solidarnością, zasadą egoistyczną — każdy sobie — zasadą altruistyczną — każdy dla wszystkich. — W ten sposób upowszechniają własność indywidualną, umożliwiając nabycie tej własności każdemu przez małe udziały i wytwarzają własność wspólną, jaką jest majątek stowarzyszenia czyto będzie gotówka czy realność czy ja-

kieś zakłady, służące do użytku członków. Jeżeli więc w stowarzyszeniach kapitalistycznych zysk zależny był od włożonego kapitału, a praca w rozmaitych swoich zamiennikach była tylko płatnem najemnictwem, to w kooperatywie współpraca czy współdziałanie decyduje o korzyściach, a najemny jest kapitał.

Ruch współdzielczy jest tedy rewolucją w dotychczasowych stosunkach ekonomicznych i godzi w imię obrony ekonomicznie słabych w pierwszej linii w kapitał, który dla spekulacji zysku i wyzysku indywidualnego tworzył rozmaite stałe i czasowe zmony finansistów, przemysłowców, hurtowników itd. w postaci olbrzymich domów handlowych, fabryk, ringów, karteli i trustów, oraz w pośredników, którzy zyski z pośrednictwa zagarniali wyłącznie dla siebie prawie zawsze ze szkodą producenta i konsumenta. Ma to ogromne znaczenie szczególnie u nas w Polsce.

Kapitał w przemyśle był u nas, jest, a może jeszcze i długo będzie w znacznej części obcy. To też oprócz pokrzywdzenia robotnika i wyzysku konsumenta wyłania się u nas jeszcze

było tak, ale jeżeli się zważy, że w tym okręgu jedne trafikiki dostają tytoni za każdym poborem, niektóre w r. 1919 dostały 5 razy, a są i takie, które dostały tylko 3 razy, — to nie jest to już żaden klucz, ale wytrych paskarski. Wagschal przed wojną pożyczał zwykle pieniędzy na każdy pobór tytoniu, bo go nie było na wiele stać, dziś ma już tartak w Bojanowie i setki mórg lasu.

Cóż na to Dyrekcyja okręgu Skarbowego? Sprawy tej nie spuścimy z oka, ale domagamy się, aby było przeprowadzone jak najsumienniejsze skontrum, przy przedłożeniu wszystkich książek poboru z poszczególnych trafik, i przy przesłuchaniu poszczególnych trafikantów, a po skonstatowaniu nadużyć, aby cały piękny tartaczek, jako dorobek paskarstwa tytoniowego, był Wagschalowi skonfiskowany.

Rok szkolny rozpocznie się dopiero 15. września.

„Gazeta Lwowska“ donosi: Z powodu żniw i złego stanu aprowizacji w miastach i miasteczkach Rada szkolna krajowa postanowiła mimo poważnych motywów, które przemawiają za otwarciem roku szkolnego w terminie normalnym, *odroczyć w szkołach publicznych wszystkich katego-*

rji do 15. września br. Do tego postanowienia skłoniła Radę szkolną krajową między innymi ta okoliczność, że znaczna część uchodźców bawiących poza obrębem swych powiatów, wśród nich nauczycieli, nie zdołałaby powrócić do miejsc swego zamieszkania, tudzież ze względu na to, że młodzież szkolna klas wyższych pełniąc służbę wojskową i nauczyciele po myśli uchwały sejmowej o demobilizacji uwolnieni będą, jak Rada Szkolna oczekuje, po swej interwencji u władz wojskowych, z początkiem września. Wpisy powinny się rozpocząć dnia 9. września, tak, aby z dniem 15. września mogła się zacząć nauka normalna.

Komunikat ten zastępuje zwyczajne okólniki, wysyłane pocztą do rad szkolnych okręgowych i dyrekcji szkolnych.

Tyle mówi komunikat urzędowy.

Ale co na to powie społeczeństwo? Z trwogą patrzymy w przyszłość naszej młodzieży. Wojna swoje krwiożercze łapy rozciągnęła nawet na szkołę. Przez czas jej trwania dość już ucierpiała młodzież i moralnie i naukowo. Atmosfera krwi i pożogi, okrucieństwa i wyrafinowanej zbrodni, o której dzieci ciągle słyszą lub których przykłady nieraz same widziały, deprawuje stale ich młode dusze, otwiera im przedwcześnie oczy na zło panujące na świecie. postarza ich i zważa młodzieńcze, piękne porwy.

Wojna wreszcie odrywa od książek, wypędza ze szkoły, która jedna mogła wlewać antidotum przeciw truciznom wojennym, krzewić kult ideałów piękna i dobra i wiary w człowieka. Tamten rok szkolny był zły, młodzież straciła wiele. Obecny zapowiada się jeszcze gorzej, grożą nam bowiem w zimie wakacje węglowe, z powodu strajku w kopalniach. Młodzież oddana na pastwę beczynności nabierze niechęci do systematycznej pracy, zarazi się ogólną chorobą lenistwa i wahać się będzie po ulicach, które stanowić będą teren ich wychowania.

Oto jedno jeszcze nieszczęście wojny, klęska, która się odbije na całym pokoleniu i wiele jednostek sprzawdzi na bezdroża.

KRONIKA.

Włec w sprawie Górnego Śląska odbył się w niedzielę o godzinie 1/2 12 w południe w sali Sokoła, zwołany przez reprezentacje tutejszych organizacji.

Przewodniczącym obrano burmistrza Krogólskiego, referat wygłosił p. prof. Wilusz, przedkładając rezolucję domagającą się w odpowiedzi na niesłychane gwałty pruskie zbrojnej interwencji państwa polskiego. Imieniem polskich robotników przemówił pan

inna ujemna strona kapitalizmu, a mianowicie odpływ majątku w postaci ogromnych zysków za granicę lub do kieszeni jednostek, bytujących wśród nas, ale wrogo dla społeczeństwa naszego usposobionych.

Pośrednictwo czyli handel jest u nas również przeważnie w rękach obcych, więc i korzyści, płynące z tego pośrednictwa, nie dostają się nam, ale łuczają zmije, które kasać nas przy każdej sposobności.

Otóż chociażby już z tych względów mają u nas kooperatywy doniosłe znaczenie, bo one mogą najprędzej i najpewniej podnieść dobrobyt ogólny przez tworzenie i unarodowienie przemysłu i handlu polskiego.

Obawy, że kooperatywy zabijają nasze nieliczne kupiectwo są wprost śmieszne. Warto tu przypomnieć wypadek, który miał miejsce przed kilkunastu laty nie gdzieindziej tylko w Rzeszowie. Oto kiedy jeden z tutejszych obywateli, znany społecznik i twórca różnych fundacji, otworzył sklep, który miał zaopatrywać w towary kółka rolnicze, wszyscy kupcy katolicki, których było wtedy kilku zaledwie, udali się do Starostwa w deputacji, by sklep

zamknięto, bo to grozi im ruiną. Nie obawiali się jakoś stu kilkudziesięciu kupców żydowskich, a zlekli się jednego polskiego sklepiku.

Coś podobnego jest z tym panicznym strachem niektórych kupców polskich przed kooperatywami, przydziwnej obojętności wobec rozwielenienia się handlu obcego. Czy nie jest to ten typowy egoizm jednostkowy, który ma na celu osobisty tylko zysk, bez oglądania się na ogół spraw ekonomicznych? Czy nie jest to jakaś lekkomyślna krótkowzroczność, która pozwala zadowalać się ochłapami, pozostawianymi przez żywioł obcy, dla zamydlenia oczu? Słusznie mówi niejeden kupiec-polak, że nie da sobie rady bez obcych, ale słusznie i fałszywie tylko wyciąga z tego wnioszek, że musi być tak, jak jest. Bo oni sobie rady istotnie nie dadzą, ale da sobie radę ogół konsumentów i producentów, związany w stowarzyszenia współdzielcze.

Co się z nimi wtedy stanie? Będą żyli, może jeszcze lepiej, niż dziś, będą mieli znaczenie i to większe, niż je dziś mają, znajdą bowiem pole do pracy w tych właśnie kooperatywach,

których się tak boją, a w których potrzeba ludzi fachowych, za jakich ich można do pewnego stopnia uważać. Żydzi będą mieli, jak mają, więc niech kooperatyw boją się ci, którzy chcą wyzyskiwać.

Mają kooperatywy także doniosłe znaczenie społeczne, bo dając możliwość zużytkowania indywidualności i przedsiębiorczości każdemu z członków, skłaniają go do rozwinięcia energii dla pomagania sobie przez pomaganie innym, ukazują mu właściwy cel gospodarowania, jakim jest zaspokojenie potrzeb, nie pogoń za zyskiem i chęć wyzysku. Przez to uchylają antagonizm między sprzedającym a kupującym, między dłużnikiem a wierzycielem, między robotnikiem a pracodawcą, wogóle usuwają walkę sprzecznych interesów i uszlachetniają społeczeństwo.

Mają one wreszcie doniosłe znaczenie polityczne, bo jeżeli się wyjdzie z założenia, że polityka jest tylko wyższą myślą ekonomiczną, to wynikiem zdrowych stosunków ekonomicznych będą niezawodnie zdrowe stosunki polityczne, jakich nie mamy niestety od szeregu wieków. (Cdn.)

Krwawicz, gorąco zachęcając do walki z pruską przemocą i oświadczając gotowość do ofiar ze strony ludu pracującego na rzecz tej walki. Szkoda tylko, że w swem pięknym przemówieniu pominał sprawę strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem, który jest jedną z przeszkód kępujących ręce naszemu rządowi. Na zakończenie przemówił przewodniczący, podnosząc znaczenie prastarej kolebki piastowskiej, jaką jest Śląsk, dla przyszłego rozwoju państwa polskiego.

Po jednogodzinnem uchwaleniu rezolucji udali się zebrani wśród śpiewu „Roty” Konopnickiej pod pomnik Kosciuszki.

Posiedzenie Powiatowej Rady aprowizacyjnej odbyło się 14 sierpnia. Przewodniczącym wybrano Dra Kazimierza Gruszczyńskiego, zastępcą prof. Wawrzyńca Wilka. Omówiono sprawę cukru, nafty, soli i mydła. Uchwalono mianowicie rozdzielić 5000 kg cukru do przeróbki owoców w następujący sposób: Rzeszów 2900 kg, rozdziałem zajmie się Starostwo w porozumieniu z członkami Rady pp. Szeverą i Gąsiorem, Głógów i Tyczyn 1400 kg., Błażowa i Jawornik 700 kg. rozdziela urzędy gminne w porozumieniu z miejscowymi komitetami aprowizacyjnymi. Cukier ten na inne cele nie nadaje się i nie może być użyty.

Co do soli, nafty i mydła powzięto uchwały, mające na celu jaknajrychlejsze zaopatrzenie powiatu w te artykuły po przystępnych cenach.

Z targu. Magistrat wydał cennik na artykuły dowożone na targ do miasta. Cennik ten jednak obowiązuje widocznie tylko do sta w c ó w, bo nasze przekupki biorą za te artykuły dwa i trzy razy więcej, niż cennik pozwala. Czy to jest wynikiem tolerancji, czy niedbalstwa p. komisarza targowego, tego nie wiemy, ale to wiemy, że taka jednostronna taryfa utrudnia z jednej strony dowóz artykułów, a z drugiej ułatwia interesu przekupkom, które już przed rogatkami wszystko wykupują, a potem łaskawie sprzedają po horrendalnych cenach. Może to nie szkodzi p. Komisarzowi targowemu i jego rodzinie, ale ogół mieszkańców tolerować tego nie będzie.

Świadełstwo czystości. Na podstawie § 1. rozp. Ministra zdrowia publ. z dnia 30. maja 1919. w przedmiocie wydawania świadectw czystości podróżnym, wydają stacje zborne dla chorych i rannych na dworcach kolejowych powyższe imienne świadectwa podróżnym jadącym na zachód za uiszczeniem datku dobrowolnego na cele sanitarne wojskowe, ale począwszy od 1 K. Dowodem czystości stwierdzonej ma być numerowana kartka z wypisanem nazwiskiem przez ordy-

nującego lekarza. Ważność świadectwa przez 3 dni. — Nie krytykujemy zarządzenia mającego za cel zapobiedz zawleczeniu chorób epidemicznych ze wschodu, podnosimy jednak pewne wątpliwości w zastosowaniu tego rozporządzenia. Podróżni najczęściej o tym przepisie nie wiedzą, jak również nie wiedzą, z której stacji musi się to świadectwo brać, a nie każdy przecież wyjeżdża tylko z miejsca swego stałego pobytu. Na stacjach odnośnych powinny być przy kasach biletowych te rozporządzenia drukem ogłoszone. Czy znowu dla pewnych okręgów nie wygasła już od 30 maja przyczyna do wydawania tych świadectw? Dla podróżnych wynikają stąd przykrości (wysadzania z pociągu na najbliższej stacji) i kłopotliwe jest często położenie sumiennych rewizorów wojskowych, którzy chcą spełnić rozkaz a nie okazać się bezmyślnymi pachotkami paragrafów. Jeżeli władze wzywają ludność do powrotu do powiatów wschodnich, to może już zaraza tak bardzo nie grozi zachodowi, może choć, od Lwowa począwszy, nie wymagać tych świadectw a dla podróżnych z powiatów dalszych urządzić stację obserwacyjną lekarską.

P. Euzeblusz Dębicki, podchorąży zatrudniony przy tutejszym sądzie wojskowym prosi nas o zaznaczenie, że z sierżantem Dębickim, o którym była wzmianka w artykule „Smiały napad bandycki” w ostatnim numerze „Ziemi Rzeszowskiej” niema nic wspólnego i nie jest jego krewnym.

Związek Niewiast katolickich wzywa członkinie do uiszczenia wkładek zaległych. Wkładczy uiszczać i zgłaszać się na członków można codziennie w kancelaryi adwokata dr. Dzierzyńskiego ul. Zamkowa.

Jaja do konserwowania na zimę. Z polecenia Starostwa sprzedaje Spółka hod. drobiu w Rzeszowie w godzinach 8—2 codziennie prócz niedziel jaja zajęte pp. Klausnerowi i Sternschussowi z Rzeszowa oraz Blätterowi z Głógowa, prześwietlane, po 76 hal. za sztukę, w ilości dowolnej, tak pojedynczym konsumentom z miasta, jak i konsumom (ilości według przydziału Starostwa) aż do wyczerpania zapasów. Ze względu na przystępną cenę należy obecnie konserwować już jaja na zimę, cena bowiem jaj w sezonie jesiennym nie da się przewidzieć.

Ze sportu. Niedzielne zawody w piłkę nożną między „Samsonem” z Tarnowa a „Czarnymi” z Rzeszowa, odbyły się wśród fatalnych warunków. Deszcz i błoto tamowały swobodę ruchów i czyniły grę mało interesującą. Te fatalne warunki jednak tembardziej wykazały przewagę „Czarnych” nad

gośćmi, którzy dusili się ciągle pod bramką. Szczególnie napad „Czarnych” a w nim środek zasługują na uznanie. Gra „Samsona” pozbawiona była kombinacji i rutyny, właściwie grali tylko bramkarz i prawe skrzydło.

Przed pauzą uzyskali „Czarni” 2 bramki, po pauzie gra przemieniła się w zupełną klęskę „Samsona”, bo „Czarni” zdobyli dalszych 6 bramek. Wynik ostateczny 2 : 8 na korzyść „Czarnych”.

Nowa restauracja. W hotelu Bristol przy Placu Kilińskiego otworzył p. Jasnogórski restaurację. Ze zadowoleniem podnieść należy uderzającą czystość w lokalu. Przystępne ceny i smaczne potrawy zachęca zapewne publiczność do odwiedzania jadłodajni, w której nie potrzeba niedostatków porcji i słonych rachunków okraszać i umilać dodatkami wymownego właściciela w miejscowym wołapiku. Grzeczna obsługa i staranie o dogodzenie gościowi mówią same za siebie. — Szkoda tylko, że zapaskudzony Plac Kilińskiego nie bardzo zachęca do zapuszczania się dla przyjemności w tamtą okolicę.

Domorośli bolszewizm. Zawieszenie sądów przysięgłych a wprowadzenie sądów doraźnych wykazało, że nie wszyscy jeszcze dorosli u nas do wolności. Również uchwalenie reformy agrarnej zrodziło w niektórych niedojrzałych umysłach mylnie a fatalne poglądy na sprawę własności prywatnej. W staroście n. p. bandy złożone z 20 do 30 osób w biały dzień zabierały żyto z dworskiego pola, a gdy służba dworska zajęta była uganianiem się z jedną bandą, druga w innym miejscu prowadziła dalej swoje dzieło wywłaszczenia pod hasłem: „Bierzemy, bo to teraz nasze”.

Ekspropriatorzy wpadli jeszcze na inny sposób. Bandy kobiet i wyrostków szły z workami pod kopy zboża i kruszyły rękami ziarno do worków. Jeżeli udało się służbie schwytać kogo na gorącym uczynku, to ten wołał wysypać ziarno na ziemię, by zmarniało, niż żeby się miało dostać w ręce prawego właściciela. Skutek tego taki, że właściciel zamiast za jeden dzień wymłócić 110 cetnarów ziarna, uzyskał go tylko 20 cetnarów, resztę rozgrabili rabusie jeszcze na polu.

Na to samo skarżą się rozmaśni gospodarze z Zaczernia. W Budziwoju uchwalili już chłopci, że dwór jest ich własnością i odgrażają się, że nie pozwolą, aby jaki obcy chłop z innej wsi zakupił u nich choćby jeden zagon ziemi. — Ano, miłe stosunki!

Zagadka. W Krakowie wydaje się tytoń miesięcznie, a to 3 paczki tytoniu, 40 papierosów i 20 cygar. To samo jest podobno w Tarnowie. — U nas natomiast w pierwszej połowie

sierpnia wydano po 12 $\frac{1}{2}$ grama na głowę.

Dlaczego jest tytoń gdzieindziej, a u nas go niema. — Może tę zagadkę zechce nam kto rozwiązać?

Organizacja Obrony Narodowej. Na ostatniem, w dn. 18. bm., odbytem posiedzeniu Wydziału i Zarządu, zdawał prezes, dr. Nieć, sprawę o Straży narodowej, której reorganizacja nastąpi w tym kierunku, że w „Sokole” utworzony będzie osobny oddział Straży, ćwiczący się na sposób wojskowy, któryby w każdej chwili w razie potrzeby mógł być użytym. Następnie omawiał dr. Nieć utworzenie Sekcji prawnej w Sekcji gospodarczej O. O. N., której zadaniem będzie przyjść z pomocą tym właścicielom-katolikom, którzyby wskutek groźących egzekucji musieli sprzedać swe realności. Sekcja gospodarcza prowadzić będzie ewidencję kupna i sprzedaży realności i piętnować publicznie sprzedawczyków. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obchodu 350 rocznicy Unii Lubelskiej. Postanowiono po powrocie młodzieży z wakacji porozumieć się z innymi T-wami oświatowymi i — o ileby one swój współudział przyrzekły — urządzić obchód. Przy końcu posiedzenia omawiał dr. Nieć sprawę bezrobotnych, zaznaczając, że budowa wodociągów niedługo się zacznie i przyrzekł na najbliższem posiedzeniu przynieść bliższe szczegóły, dotyczące się tak tej budowy, jak i stawiania tanich domów dla robotników, w sprawie czego odbyła się niedawno konferencja ministeryalna, niestety, bez dodatnich rezultatów.

Z komitetu dla zwalczania lichwy. Wobec licznych i słusznych skarg publiczności na brak odpowiedniego dozoru na rogatkach, wiodących do miasta nad wykupniami przede wszystkim żydowskimi, którzy poprostu towaru ze wsi do miasta nie wpuszczają, jak i nad przekupkami na rynku, których liczba mnoży się w zastraszający dla kieszeni mieszkańca sposób, wniósł komitet do Starostwa prośbę o skontrolowanie, czy wszystkie przekupki posiadają uprawnienia do zagrabiania resztek artykułów aprowizacyjnych i obłupiania biednych mieszkańców ze skóry.

Odstąpiono Prokuratorji do oceny, o ile Lion Emanuel w Rzeszowie legalnie skupuje ser na wywóz. Pod opiekę Sądu oddano Annę Budzińską z Ruskiej wsi, za wykupno na drodze do miasta grzybów po cenie daleko poza taryfą stojącą.

Dwu paskarzy zbożowych — żydków — oddano pod obserwację władz, bo wykupują podobno zboże, przemielają je do spółki z młynarzami i po cichu puszczają na pasek.

Wnieiono do Magistratu prośbę,

aby czuwał, by w młynach Eksteina nie mielono przypadkowo zboża, zwożonego może wieczorami przez „pomysłowców” dla celów paskarskich.

W sprawie stancji uczniów. Z okazji notatki p. t. „Na czasie” w 5 tym numerze Waszego pisma umieszczonej, a dotyczącej trzymania uczniów na tak zwanych „stancjach”, pozwalam sobie objaśnić interesowanych rodziców lub opiekunów, że dawniej polecała Rada szk. kr. dyrekcjom szkół średnich utrzymywanie w ewidencji spisu osób, które przyjmowały studentów na mieszkaniu i pod opiekę.

Zarządy szkolne wysyłały nawet ze swego ramienia komisje, składające się z członków grona oraz z komisji sanitarnej, których zadaniem było badać stancje pod względem higienicznym jak niemniej pedagogicznym i moralnym. Nie jest bowiem wcale rzeczą obojętną, gdzie i jak nasza młodzież, ów skarb drogocenny narodu, po za szkołą przebywa.

Dyrekcje, mając taki wykaz pomieszkań, mogły rodzicom podczas wpisów szczeni udzielać odnośnych informacji.

Antoni Pabijan.

Należna pochwała! Przed kilku dniami Władze wojskowe dokonały kontroli, jak się przedstawia stan karności w naszym garnizonie wojskowym. Stwierdzono wzorowość pod każdym względem służbowym. Zasługa tego stanu, jak nas informują ze sfer wojskowych, przede wszystkim podpułkownika p. Puchalaka, który w tych dniach odjechał z wojskiem na front. Żołnierz młody, ale pełni służbę „jak się patrzy!” Z zadowoleniem podnieść należy, że ogół mieszkańców nie tylko łączy do nich całym sercem i życzliwością. Rozumiemy i chcemy tej karności za wszelką cenę. Tym, co odjechali, przesyłamy „szczęśliwie i zwyciężko wracajcie”.

Z policji wojskowej. Dnia 19 bm. skonfiskował agent pol. tut. Zielski 35 skrzyń jaj po 24 kóp, złożonych u niejakiego Sternschussa przy ul. Lwowskiej przez M. Klausnera z Białowży. Jaja te przeznaczone do wywozu na razie pozostawiono na miejscu, a odnośne doniesienie przesłano pow. Urzędowi gospod. tut. Starostwa.

Nadto Schnellowi Izaakowi, przy uli, Mikołaja odebrano około 80 klg. mąki przeznaczonej na handel łańcuskowy i oddano Magistratowi do dyspozycji.

W nocy z 16 na 17 bm. dokonano wielkiej obławy za bandytami i dezertarami przy współudziale kompanii szturmowej prowadzonej przez por. Turę i podpor. Walickiego w gminie Trzebownisko. Po otoczeniu wsi szczelnym kordonem, przeprowadzono po domach rewizje, której wynikiem było przyaresztowanie 18 dezertersów i zło-

dzieji oraz odebranie 8. karabinów wojskowych wraz z większą ilością naboji.

Nekrologia.

Antoni Borowicz, mistrz ślusarski, przewodniczący cechu metalowców, radny miejski zmarł dnia 24. sierpnia br. w 64 roku życia. Był prawym Polakiem, uczciwym człowiekiem i sumiennym rzemieślnikiem.

Cześć jego pamięci.

Kronika żydowska.

Wraienie z pociągu.

Wybrało się raz w podróż koleją trzech żydków. Ponieważ zbyt gwałtownie cisnęli się do kasy, przeto zacząłem ich obserwować.

Przed nimi, bliżej okienka, stało kilka pań. Jeden więc z moich żydków zaczął energicznie atakować łokciami ich plecy i wiercić się na wszystkie strony, inni zaś pomagali mu w ten sposób, że go pchali z całej siły z tyłu. Wreszcie zniecierpliwione panie usunęły się nieco na bok, a mój bohater już pierwszy stał tryumfalnie przy kasie. Nie upłynęło wiele czasu, a panie znalazły się w ogonku.

Wkrótce kupili bilety i jazda na peron. Nadjechał pociąg, a nasi przyjaciele rzucili się pierwsi do wozów, ale każdy do innego, szukając miejsc do siedzenia. Niestety, dwu nie znalazło, ale trzeci był szczęśliwszy. Bo oto z jednego wozu wysiadła kilka osób, mój żydek już przy nim, kilka pchnięć łokciem na prawo i lewo, już trzyma się poręczy i zanim tamci mieli czas wysiąść, już z miną zwycięscy zdobywa puste miejsce w przedziale, na jednym siedzeniu pakuje swą własną osobę, na drugim kapelusze, na trzecim tłumoczek i „schon besetzt!” Ale manewry jeszcze nie skończone, trzeba teraz przyjść z pomocą towarzyszą. Krzyczy więc na całe gardło: „Mojsie, Jojne, hier Platz!” Nadchodzą towarzysze, zasiadają z dumą zarezerwowane miejsca i przez całą drogę do Lwowa rozprawiają o interesach lub grają w dardla, gdy tymczasem goje duszą się na kurytarach, przestępując przez 6 godzin z nogi na nogę.

Czas odnowić

prenumeratę!

Odpowiedzi Redakcyi.

P. St. w Rzeszowie. — Pismo pańskie na temat paskarzy zbożowych oddaliśmy Komitcji dla zwalczania lichwy.

Praktyczny kurs handlowy mieszany w Rzeszowie

udziela wiadomości kupieckich, potrzebnych do prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencyj i prac kantorowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Kurs obejmuje naukę poszczególnych przedmiotów a nauka rozpoczyna się dnia 10 września 1919.

1. Rachunki praktyczne w zastosowaniu do potrzeb kupieckich.
2. Księgowość (buchalterya pojedyncza i podwójna).
3. Korespondencya.
4. Prace kantorowe.
5. Nauka o handlu.
6. Nauka o wekslu.
7. Pisanie na maszynie (nadobowiązkowe).

Wymaga się dowodu ukończenia lat 14 oraz ukończenia II. klasy szkoły średniej.

Niemogący wykazać się tem wykształceniem muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Zgłoszenia przyjmuje Leopold Buczyński, ul. Sokoła 1. 6, I. p.

—o—

II. kurs nauki buchalteryi

z prawem złożenia egzaminu w Akademii handlowej, rozpocznie się dnia 6 września 1919.

Zgłoszenia jak wyżej.

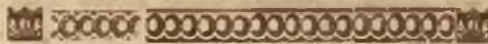
Skladnica Kólek Rolniczych W RZESZOWIE

poleca

Garnki z lanego żelaza zewnątrz czarno — wewnątrz biało polewane po cenach hurtownych, niższych od dzisiejszej ceny fabrycznej.

Naczynia z blachy emaliowanej,

Szkoło i porcelane, gwoździe, rygle, zamki, zasuwki, zakrętki, haczki itp. — Wagi stołowe i dziesiętne.



BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W RZESZOWIE

MA NA SKŁADZIE
MASZyny I NARZĘDZIA ROLN.

A MIANOWICIE :

Zniwiarki

Kosiarki

Sieczkarnie

Szarpacze do buraków

Plugi z koleśnicami

Siewniki

Ćliwy, smary i t. d.

Komisowā sprzedaż tych przedmiotów objęła Spółka rolniczo-handlowa „Gospodarz“ w Rzeszowie kolejowa 11.

Wzorowa szkoła 4-25

pisania na maszynie przyjmuje do POWIELANIA i przepisywania wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, podania, zawiadomienia, formularze, druki i t. p. Poruczone prace wykonuje szybko i starannie.

Zgłoszenia przyjmuje między g. 3—5 po poł. August Beck w Rzeszowie, Bema 636.

Ska rolniczo-handlowa Gospodarz

w domu Towarz. rolniczego
w Rzeszowie, kolejowa 11.

ma na składzie do sprzedaży maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona :: nawozy sztuczne, smary, postronki, kosy, sierpy :: motyki i t. d.

W parterowym
lokalu . . .

HOTELU BRISTOL

TUŻ PRZY . . .
. KOLEI.

otworzone zostały pod kierownictwem polskiem

KAWIARNIA-RESTAURACYA

I POKOJE DO ŚNIADAŃ

połączone

4—12

z handlem delikatesów, składem win i ciast.

Główny skład win, wódek, likierów, koniaku i piwa.

ZNAKOMITA KUCHNIA WARSZAWSKA, pod zarządem rodowitej Warszawianki, wydaje o każdej porze

ŚNIADANIA . . . OBIADY . . . PODWIECZORKI I KOLACJE.

Przyjmuje się abonentów miesięcznych po cenach umiarkowanych.

Bufet obficie zaopatrzony w przeróżne przekąski i smakołyki.

W każdej chwili KAWA, — HERBATA, — KWAŚNE MLEKO — POZIOMKI I LODY.

W CZWARTKI, SOBOTY I NIEDZIELE

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

SPÓŁKA HODOWCÓW DROBIU

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

ZAŁOŻONA 28 LISTOPADA 1917 R. — MIEŚCI SIĘ W DOMU WŁASNYM PRZY PL. KILIŃSKIEGO.

Udział wynosi 10 koron — Wpisowe 1 korona — Można opłacać i więcej udziałów.

DYWIDENDA ZA ROK 1918 WYNOSI 8⁰/₁₀.

URZĘDOWANIE DLA STRON odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 1.

W tym czasie przyjmuje się udziały, zakupuje się i sprzedaje jaja.